

DZIEJE ORIENTU

ZAPISKI Z KRAJÓW BUDDYJSKICH



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

DIALOG



ZAPISKI Z KRAJÓW BUDDYJSKICH

Wstęp

Mieczysław J. Künstler

Przekład

Mieczysław J. Künstler i Genowefa Zduń



Wydawnictwo Akademickie DIALOG
Warszawa

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Redakcja i korekta: ANNA RYSZCZUK
Opracowanie graficzne i redakcja techniczna: JOLANTA BAKER

© Copyright by M.J. Künstler, wstęp
M.J. Künstler i Genowefa Zduń, przekład i opracowanie

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2014

ISBN e-pub 978-83-8002-105-1

ISBN mobi 978-83-8002-109-9

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks (+48 22) 620 87 03
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
WWW: www.wydawnictwodialog.pl

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c)

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Spis treści

Karta redakcyjna

Opowieść o podróży Sung Jüna i Huei-szenga (518-521) spisana przez Jang Hüan-czy.
Z języka chińskiego przetłoczyli Mieczysław J. Künstler i Genowefa Zduń

Przypisy

Informacje o wydawnictwie

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Opowieść o podróży Sung Jüna i Huei-szenga (518-521)^[214] spisana przez Jang Hüan-czy.

Z języka chińskiego przełożyli M.J. Künstler i G. Zduń

1. Niegdyś w dzielnicy Wen-i^[215] [w Luo-jangu] znajdowało się domostwo Sung Jüna^[216], który pochodził z Tun-huangu. Ten zaś Sung Jün został wraz z Huei-szengiem^[217] wysłany z misją do krajów zachodnich.

W pierwszym roku ery Boskiego Żółwia *szén-kuei*^[218], zimą w jedenastym miesiącu, Cesarzowa Wdowa^[219] wysłała Huei-szenga, bhikszu^[220] z klasztoru Cz'ung-li^[221], do krajów zachodnich po święte księgi. Przywiózł on łącznie sto siedemdziesiąt ksiąg, a wszystkie należały do najsubtelniejszych dzieł szkoły Wielkiego Wozu.

2. Wyruszywszy ze stolicy wędrowaliśmy na zachód przez dni czterdzieści zanim dotarliśmy do Nagiej Góry (Cz'y-ling)^[222], a są to zachodnie rubieże cesarstwa. Komora graniczna cesarstwa Wei znajduje się właśnie tutaj.

Otóż jeśli chodzi o ową Nagą Górę, to nie rośnie tam ni trawa, ni drzewo i stąd wywodzi się jej nazwa. Na górze tej mieszkają we wspólnych norach ptaki i myszy^[223]. I choć należą do różnych gatunków, to są w równej liczbie tak, iż każdy ptak-samiec i każda mysz-samica razem stanowią parę. Dlatego też mówi się, że są to „wspólne nory ptaków i myszy.

3. Gdy opuściliśmy Nagą Górę szliśmy na zachód przez dwadzieścia trzy dni i przebywszy ruchome piaski pustyni przybyliśmy do kraju T'u-jü-hunów^[224].

Po drodze było bardzo zimno, wiał wiatr i sypał śnieg. Pełno było lotnego piasku i drobnego żwiru. Gdy się oczy podnosiło, wszędzie widać było tylko piasek i żwir. Jedyne w okolicy miasta T'u-jü-hunów^[225] jest cieplej niż w pozostałych miejscach.

Kraj ten zna pismo^[226] i jest ono takie jak w cesarstwie Wei, lecz w obyczajach i w sposobie rządzenia wiele tu się przestrzega praw barbarzyńskich.

4. Z kraju T'u-jü-hunów szliśmy na zachód trzy tysiące pięćset staj zanim dotarliśmy do miasta Szan-szan^[227].

Odkąd miasto to obiera sobie królów, zawsze bywali oni podbijani przez T'u-jü-hunów. Obecnie nad miastem władzę sprawuje drugi syn [króla] T'ujü-hunów [noszący tytuł] Generał Pacyfikator Zachodu, który dowodzi trzema tysiącami wojska mającego za zadanie powstrzymywanie barbarzyńców zachodnich.

5. Z kraju Szan-szan wędrowaliśmy na zachód i przebyliśmy tysiąc sześćset czterdzieści staj zanim dotarliśmy do miasta Tsuo-muo^[228].

W mieście tym mieszka około stu rodzin. Ziemia nie zna tu deszczu, lecz nawadniają ją, by uprawiać pszenicę. Nie znają tu jednak wołów pociągowych, ani sochy do orania ziemi nie używają.

W samym mieście znajdują się wizerunki Buddy i bodhisattwów, ale ich oblicza nie są barbarzyńskie. Kiedyśmy o to zapytali pewnego starca, odpowiedział, że wizerunki te zostały wykonane w czasie wyprawy Lü Kuanga^[229] przeciw barbarzyńcom.

6. Po przejściu tysiąca dwustu siedemdziesięciu pięciu staj dotarliśmy do miasta Mo^[230].

Kwiaty i drzewa rosnące wokół miasta są takie same jak w Luo-jangu, tylko płaskie dachy budowanych z gliny domostw są całkowicie odmienne.

7. Wędrując z miasta Mo dwadzieścia dwa staja na zachód przybyliśmy do miasta Han-mo^[231].

W odległości piętnastu staj na południe od murów miejskich znajduje się wielki klasztor, w którym zgromadzenie mnichów liczy ponad trzysta osób. Jest tu złoty posąg Buddy wysokości szesnastu stóp^[232]. Jego wygląd jest cudowny, a cechy charakterystyczne są doskonale widoczne. Posąg ten jest ustawiony twarzą na zachód. Starcy opowiadają:

„Posąg ten przyleciał niegdyś z południa unosząc się w powietrzu. Król Chotanu widząc go oddał mu cześć, po czym kazał go załadować na wóz [i wywieźć]. W połowie drogi w czasie nocnego postoju posąg nagle zniknął. Wysłano więc człowieka, aby go odnalazł i okazało się, że posąg wrócił na swe dawne miejsce.

Król kazał więc wznieść wieżę i osadził czterysta rodzin, aby myły i zamiatały [świątynię],

Kiedy ktoś z tych rodzin zachoruje, przykleja płatek złota na posągu w miejscu, gdzie sam odczuwa ból i od razu jest w cudowny sposób uzdrowiony”.

W późniejszych czasach ludzi, którzy wokół tego posągu wnosili inne posągi i wieże było łącznie kilka tysięcy.

Zwisających tu sztandarów z haftowanego jedwabiu i takichże baldachimów były tu też tysiące, a z tych sztandarów ponad połowa pochodzi z królestwa Wei. Napisy na nich sporządzone pismem w stylu kancelaryjnym^[233] głoszą, że pochodzą one „z dziewiętnastego roku ery Wielkiego Pokoju (*t'ai-ho* tj. 495 r. n.e.)”, „z drugiego roku ery *king-ming* (tj. 501 r. n.e.) i „z drugiego roku ery *jen-cz'ang* (513 r. n.e.). Tylko na jednym sztandarze można zobaczyć daty dowodzące, że pochodzi on z czasów Późniejszej Dynastii Ts'in (384-417), założonej przez ród Jao.

8. Z miasta Han-mo wędrując na zachód osiemset siedemdziesiąt osiem staj przybyliśmy do Chotanu.

Król tego kraju nosi na głowie złocistą czapkę przypominającą kształtem koguci grzebień. Z tyłu głowy zwisa ozdobna wstęga z surowego jedwabiu długa na dwie stopy, a szeroka na pięć cali. Przy

uroczystych okazjach [w orszaku króla] idą bębny, rogi, gongi, cymbały, kroczy też jeden łucznik, idą dwaj kopijnicy, pięciu halabardników, a po lewej i po prawej stronie idzie bez mała setka zbrojnych w miecze.

Jeżeli zaś o zwyczaje mieszkańców tego kraju chodzi, to kobiety noszą tu szarawary i krótkie kurtki ściągnięte pasem. Jeżdżą konno równie dobrze jak mężczyźni.

Ciała zmarłych palą tu, zbierają jedynie kości i te grzebią, a nad nimi wznoszą stupy. Żałobnicy obcinają sobie włosy i drapią twarze na znak żalu po zmarłym. Kiedy włosy odrosną im na cztery cale, powracają do normalnego życia.

Jedynie zwłok króla się nie pali, lecz się je w trumnie umieszcza i grzebie się je daleko w polu. Wznosi się też świątynię, w której składa się ofiary i rozmyśla o nim w ustalonym czasie.

Dawniej król Chotanu nie wyznawał wiary buddyjskiej. Pewien cudzoziemski kupiec przyprowadził raz pewnego bhikszu imieniem Wajroczana (P'ilu-czan) i zostawił go na południe od miasta pod drzewem migdałowym. Sam zaś udał się do króla wyznając mu swe przewinienie:

– Oto właśnie [bez zezwolenia] przyprowadziłem tu śramanę z obcego kraju i zostawiłem go pod drzewem migdałowym na południe od miasta.

Król rozgniewał się, ale zaraz poszedł obejrzeć Wajroczanę.

Ten powiedział do króla:

– Wysłał mnie tu Budda Tathagata, abym cię skłonił do zbudowania stupy w kształcie odwróconej miski proszalnej (patra) ^[234], byś sobie, o królu, zapewnił w ten sposób wieczną szczęśliwość.

Król odrzekł:

– Spraw, bym ujrzał Budę, a postąpię wedle twoich rozkazów!

Wajroczana uderzył w dzwon i powiedział o tym Buddzie, na co ten wysłał Rahulę, który przybrał postać Buddy. Przybywając z przestworzy ukazał prawdziwe oblicze Buddy.

Król upadł na twarz. Zaraz też koło tego migdałowca kazał wznieść świątynię i tam umieścić wizerunek Rahuli.

Nagle świątynia sama się rozsypała.

Wtedy król Chotanu raz jeszcze kazał zbudować sanktuarium, aby pomieścić w nim wizerunek. [Mimo że sanktuarium to mające kształt odwróconej miski proszalnej znajdowało się wewnątrz świątyni], to jednak jego cień padał poprzez ściany na zewnątrz tej budowli.

Dlatego też nie było nikogo, kto by się nie nawrócił spośród tych, którzy to widzieli.

W tym sanktuarium znajdują się też sandały pratjeka buddy, które do dziś nie zgniły ^[235]. Nie są one ze skóry, ni z jedwabiu i nikt nie potrafi ustalić z czego są zrobione.

Ziemia Chotanu ciągną się ze wschodu na zachód na ponad trzy tysiące staj.

9. W drugim roku ery Świętego Żółwia (tj. w 519 r. n. e.), w siódmym miesiącu, dwudziestego dziewiątego dnia dotarliśmy do królestwa Kargalik (Czu-kü-po) ^[236].

Ludzie mieszkają tu w górach, a pięć zbóż obficie tu rodzi. Ludzie jedzą placki mączne, nie zabijają zwierząt, a jedzą jedynie mięso tych, które padną śmiercią naturalną.

Obyczaje ich są podobne do chotańskich, a pismo jest takie samo jak pismo braminów^[237].

Ziemie tego kraju można przejść w pięć dni.

10. Na początku ósmego miesiąca dotarliśmy do królestwa Taszkurganu (Han-p'an-t'o)^[238].

11. Wędrując następnie przez sześć dni na zachód wspięliśmy się na Góry Cebulowe, po czym dalej idąc na zachód przez trzy dni, dotarliśmy do miasta Po-meng.

12. Po dalszych trzech dniach dotarliśmy do Gór Na Których Nie Można Się Oprzeć (Pu-k'o-i).

Jest to miejsce bardzo zimne. Zimą i latem leży tu śnieg. W górach tych znajduje się staw, w którym żył niegdyś jadowity smok.

Był ongiś kupiec, który zatrzymał się na noc nad brzegiem tego stawu, co bardzo rozdrażniło owego smoka. Zaklęciem magicznym zabił więc kupca. Kiedy dowiedział się o tym król Taszkurganu, przekazał rządy swemu synowi, a sam udał się do królestwa Udjany, aby tam studiować księgi bramińskie. Po czterech latach opanował całkiem tę sztukę.

Wrócił i na znów zasiadł na tronie, po czym udał się nad staw, odprawił egzorcyzmy nad smokiem. Smok przemienił się w człowieka, wyznał swe zbrodnie i podszedł do króla.

Król wygnał go w Góry Cebulowe odległe od tego stawu o ponad dwa tysiące staj.

Obecny król Taszkurganu jest potomkiem tamtego króla w trzynastym pokoleniu.

13. Z tego miejsca na zachód górską droga jest stroma i pochyła. Groźne urwiska ciągną się tysiącami staj. Skały zawieszane nad przepaściami wznoszą się na dziesiątki tysięcy łokci. I jeśli w ogóle istnieje sięgająca niebios przegroda, to znajduje się ona tu właśnie. W porównaniu z tymi górami, góry T'aihangu czy przesmyk Mengmenu nie są wcale niebezpieczne, a przełęcz Siao i zbocza Lungu^[239] są w porównaniu do nich płaskie.

14. Wyruszywszy w Góry Cebulowe krok za krokiem wspinaliśmy się coraz wyżej. I tak po czterech dniach osiągnęliśmy szczyt. Patrząc z tego miejsca ma się wrażenie jakby się było w połowie drogi do nieba.

Królestwo Taszkurganu rozciąga się aż po szczyty tych gór. Na zachód od Gór Cebulowych wody spływają na zachód, a ludzie mówią, że tu właśnie jest środek nieba i ziemi.

Mieszkańcy używają tu rzek do nawadniania pól. Toteż posłyszawszy, że w Chinach czeka się na deszcz, by nawodnił pola pod uprawę, tubylcy zaczęli się śmiać:

– Jakże Niebo może wszystkim zesłać deszcz w tym samym czasie?

15. Na zachód od tego miasta płynie rzeka Meng-tsin^[240], a kieruje się ona na północny wschód

w stronę Kaszgaru.

Góry Cebulowe są wyniosłe i nie rośnie w nich ani trawa, ani drzewo. W tym czasie, tj. w ósmym miesiącu, powietrze jest już lodowate, a północny wiatr przepędza dzikie gęsi i niesie śnieżną zawieję na tyśiąc staj.

16. W środkowej dekadzie dziewiątego miesiąca dotarliśmy do królestwa Wakhanu (Po-ho)^[241].

Są tu wysokie góry i głębokie przepaście, a wszystkie drogi są tu najeżone niebezpieczeństwami. Miejsce, gdzie mieszka król tej krainy ma góry za mury miejskie.

Jeżeli chodzi o strój i ozdoby, to noszą tu wszystko wyłącznie z sukna. Ziemia ta jest bardzo zimna, a ludzie mieszkają w pieczarach. Wiatr i śnieg są tu ostre tak, że się ludzie i bydło tulą do siebie.

Na południowych krańcach tego kraju znajdują się Wielkie Góry Śnieżne (Ta-süe-szan), gdzie rankiem śniegi topnieją, a wieczorem zamarzają. Z daleka wygląda to jak nefrytowe wierchy.

17. Na początku dziesiątego miesiąca przybyliśmy do królestwa Heftalitów (Je-ta)^[242].

Pola uprawne są tu dobrze nawodnione, lecz góry i mokradła ciągną się bez końca.

Mieszkańcy nie żyją w miastach otoczonych murem, a za stolicę mają ruchomy obóz. Domostwa mają z wołoku i wędrują w poszukiwaniu pastwisk i wody. Latem szukają miejsc chłodnych, zimą zaś udają się w miejsca cieplejsze.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne
W ziemi tej nie znają pisma i w ogóle się tu nie naucza etykiety. Nikt tu też nie zna przemian *in* i *jang*. W rachubie lat nie znają zwykłych i przestępnych, ani miesięcy krótkich i długich, a stosują jedynie podział na dwanaście miesięcy. Lud ten otrzymuje daniny lenne od różnych krajów aż po T'ie-luo na południu, po krańce Cz'ŷ-le^[243] na północy, po Chotan na wschodzie i Persję na zachodzie. W sumie ponad czterdzieści krajów składa im daniny.

Król mieszka w wielkim namiocie z wołoku o boku liczącym czterdzieści kroków, a na ścianach namiotu wiszą wokoło wełniane dywany. Król nosi szaty jedwabne, siada na złotym łożu, które stoi na czterech nogach w kształcie feniksów ze złota.

Kiedy ujrzał on wysłanników Wielkiej Dynastii Wei, dwakroć się pokłonił i przyjął na klęczkach pismo cesarskie.

A kiedy rozpoczęło się posłuchanie, to wpieryw zaśpiewano pieśń i goście mogli wejść, potem znów zaśpiewano i to był koniec posłuchania. I tylko taka jest ceremonia, której się przestrzega, nie ma zaś żadnej orkiestry. Główna małżonka króla Heftalitów nosi również strój jedwabny z trenem długim na osiem stóp, ciągnącym się trzy stopy po ziemi, toteż jest człowiek, który ten tren nosi. Na głowie ma ona róg^[244] długości trzech stóp. Na górze jest on ozdobiony różą i różnobarwnymi drogimi kamieniami.

Kiedy królowa wyrusza w drogę, niosą ją w lektyce. Kiedy pozostaje w domu, spoczywa na złotym łożu w kształcie białego słonia o sześciu kłach wspartego na czterech lwach.

Jeśli zaś chodzi o żony wielkich dostojników, to przykrywają one zwykle głowę jak królowa.

I one również mają na głowie rogi, z których zwisa w dół welon, kształtem przypominający drogocenny baldachim. Aby zaś można było poznać ich stopień szlachecki, mają one określone szaty.

Wśród czterech rodzajów barbarzyńców ci są najpotężniejsi. Nie wyznają oni wiary buddyjskiej i służą wielkiej liczbie obcych bogów. Zabijają istoty żywe i jedzą krwiste mięso. Naczynia swe zdobią drogimi kamieniami, gdyż wszystkie kraje składające im daninę lenną dostarczają im wiele drogich kamieni i rzadkich przedmiotów.

Wedle tego, co wiemy, królestwo Heftalitów jest odległe od stolicy Chin o dwadzieścia tysięcy staj.

18. Na początku jedenastego miesiąca wkroczyliśmy do królestwa Po-sy^[245]. Ziemię tego kraju są tu bardzo wąskie tak, że je można przejść w siedem dni. Ludzie żyją w górach, ich zasoby i mienie są ubogie, obyczaje ich są złe i prostackie. Kiedy zobaczą króla, żadnych mu nie okazują honorów. Gdy król tego kraju udaje się w podróż lub też z niej wraca, towarzyszy mu zwykle niewielka tylko świta.

Jest w tym kraju rzeka, która była ongiś bardzo płytka. Później osunęła się góra i zatarasowała bieg wód tak, iż powstały dwa^[246] jeziora. Zamieszkuje je złośliwy smok, który sprowadza wiele klęsk. Latem znajduje on radość w sprowadzaniu ulewnych deszczów; zimą zaś sprowadza obfite śniegi. Z tego powodu podróżni napotykają tu wiele trudności. Śnieg błyszcząco oslepiającą bielą tak, że jego płaski mąci wzrok. Trzeba więc zamknąć oczy, by nie oslepnąć. Jeżeli jednak złoży się ofiarę Królowi Smoków (Nagaradzy), to się wszystko uspokaja.

19. W środkowej dekadzie jedenastego miesiąca wkroczyliśmy do królestwa Śiambi (Sze-mi)^[247].

Kraj ten leży już na stokach Gór Cebulowych. Ziemia jest tu skalista lud zaś żyje w wielkiej nędzy.

Po skalistych drogach i niebezpiecznych ścieżkach ledwie zdoła przejść jeden człowiek z koniem. Przez kraj ten biegnie jednak droga z królestwa Boloru (P'o-lu-le)^[248] do królestwa Udjany (Wu-cz'ang). Są tu mosty z żelaznych łańcuchów zawieszonych w powietrzu nad przepaściami. W dole dna nie widać, a z boku nie ma się czego chwycić i w jednym mgnieniu oka można spaść w przepaść głęboką na dziesięć tysięcy łokci (*žen*). Dlatego też po drodze rezygnują z tej drogi, gdy wieją zbyt silne wiatry.

20. Na początku dwunastego miesiąca wkroczyliśmy do królestwa Udjany. Od północy kraj ten dotyka Gór Cebulowych, a na południu przylega do Indii.

Klimat jest tu łagodny i ciepły, a ziemię tego kraju ciągną się na tysiące staj. Lud jest liczny, a jego zasoby są obfite, co przyrównać można do starożytnego Lin-tsy^[249] [w Chinach]. Na równinie pola uprawne są bardzo żyzne i tak piękne, jak ziemię w okolicach Hien-jangu^[250].

Jest to miejsce, gdzie Wiśwantara^[251] (P'i-luo) ofiarował swe dziecię, a także miejsce, gdzie

bodhisattwa swe ciało ofiarował [tygrysowi]. Choć opowieści te tyczą czasów odległych, zachowały się jednak wśród miejscowych legend.

Król tego kraju żyje religijnie, jada tylko jarskie pożywienie i zawsze przestrzega postów. O brzasku i o zmierzchu oddaje cześć Buddzie. Biją wtedy w bębny, dmą w konczę, grają na lutni i na harfie oraz na flecie i piszczałkach. Dopiero gdy minie południe król zasiada do spraw państwowych.

Jeśli kto popełni tu zbrodnię karaną śmiercią, to się go śmiercią nie karze, a jedynie wypędza w bezludne góry, i tam niechaj sam sobie znajdzie jedzenie i picie.

Jeśli zaś są w sprawie jakiegokolwiek wątpliwości, to [oskarżonych] poddaje się próbie zażycia leku i w ten sposób dowodzi się ich niewinności lub winy i zaraz też – w zależności od rodzaju przestępstwa – wydaje wyrok.

Ziemia jest tu żyzna i piękna, ludność liczna, a jej dobytek zasobny. Wszystkie zboża rosną tu bujnie, a wszelkie owoce dojrzewają obficie.

Nocą słychać dzwony [klasztorne], których głos wypełnia okolicę.

Ziemia rodzi najdziwniejsze kwiaty, które kwitną tu bez przerwy zimą i latem. Mnisi i ludzie świeccy zrywają je i składają w ofierze Buddzie.

Król tego kraju widząc Sung Jüna powiedział:

– O, zbliż się wysłanniku Wielkiej Dynastii Wei!

Pozdrowił go wznosząc ręce, po czym ukląkł, by odebrać pismo cesarskie. Gdy się zaś dowiedział, że Cesarzowa-Wdowa gorliwie wyznaje buddyzm, natychmiast zwrócił się twarzą na wschód i połączywszy dłonie, pobiegł myślami w dal oddając jej hołd.

Posłał po człowieka, który potrafił tłumaczyć mowę chińską i zapytał mnie:

– Jesteś, panie, z kraju, gdzie słońce wschodzi?

Odparłem:

– Na wschód od granic mego kraju znajduje się wielkie morze. To stamtąd wychodzi słońce. Jest więc w rzeczywistości tak, jak rzekłeś, panie!

Król zapytał znów:

– Czy kraj twój, panie, wydał świętych mężów?

W odpowiedzi opowiedziałem mu o cnotach księcia Czou, Konfucjusza, Czuang-tsy i Lao-tsy. Następnie opowiedziałem o srebrnych basztach i złotych salach na górze P'eng-Iai^[252], gdzie przebywają bogowie, nieśmiertelni i święci mężowie. Powiedziałem mu też o umiejętnościach wróżenia Kuan Lu [209-256], o talencie leczenia Hua T'o [zm. 220 r.n.e.] i sztuce magicznej Tso Ts'y [155-220]. O wszystkich tych sprawach opowiedziałem po kolei, a król powiedział:

– Jeśli jest tak, jak mówisz, panie, to jest to doprawdy królestwo Buddy. Kiedy dobiegnę końca moich dni, pragnę odrodzić się w tym kraju!

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

Przypisy

[214] „Opowieść o podróży” zamieszczona w traktacie Jang Hüan-czy w rozdziale piątym jest kompilacją różnych materiałów. Złożyły się na nią teksty dziś nie istniejące, a mianowicie „Zapiski z podróży do Indii Huei-szenga”, „Zapiski prywatne Sung Jüna” oraz fragmenty traktatu napisanego przez mnicha Tao-jao, który podróżował do Indii w ok. 50 lat później. Dwa pierwsze teksty zostały tak ze sobą zmieszane przez kompilatora, że nie jest możliwe ich oddzielenie. Natomiast „Zapiski Tao-jao” są wyraźnie wyodrębnione.

[215] Dzielnica Wen-i znajdowała się poza murami północnymi Luo-jangu, będącego wówczas stolicą dynastii Tsin odbudowaną po zniszczeniu w 317 r. n.e.

[216] Ani „Kronika Dynastii Wei” *Wei-szu*, (Pei-szy), ani „Kronika Dynastii Północnych” nie podają jego biografii. Brak też jakichkolwiek wiadomości o jego życiu prywatnym i pełnionych przez niego urzędach, poza krótkimi, niemal identycznymi wzmiankami o jego wyprawie do Indii, zamieszczonymi w różnych źródłach. Jedynie w dziele *Ho-nan t'ung-czy* znajdujemy anegdotyczną opowieść o tym, jak Sung Jün w drodze powrotnej z Indii spotkał w Górach Cebulowych Bodhidharmę (który n.b. w owym czasie już nie żył).

[217] Huei-szeng jest podobnie jak Sung Jün postacią, której biografia pozostaje nieznaną.

[218] Era *szen-kuei* trwała w latach 518-520 n.e. w czasach Północnej Dynastii Wei.

[219] Cesarzowa-Wdowa – chodzi o Cesarzową-Wdowę z domu Hu, jedną z najbardziej utalentowanych i mądrych kobiet, jakie kiedykolwiek sprawowały władzę w Chinach. Dzięki wpływom swej ciotki-mniszki buddyjskiej, znalazła się w haremie cesarza Szy-tsunga (panował w latach 500-515 n.e.). Po urodzeniu syna, który wedle prawa sukcesji miał być następcą tronu, pozostawiono ją przy życiu miast zastosować prawo nakazujące zgładzić matkę następcy tronu, by nie dopuścić do ewentualnej regencji. Awansowano ją jedynie do rangi drugiej konkubiny z zachowaniem tytułu „Konkubiny Piękności Doskonałej”. Ani ona sama, ani ówczesna cesarzowa nie mogły się opiekować następcą tronu. Po śmierci cesarza Szy-tsunga w 515 r. n.e. na tron wstąpił pięcioletni jego następca jako cesarz Su-tsung. Wniósł on swą matkę do godności konkubiny pierwszej rangi. Wkrótce po tym uhonorowano ją tytułem „cesarzowej-matki”, po czym objęła regencję. Władzę sprawowała żelazną ręką zajmując się osobiście sprawami państwa i rozprawiając się bezwzględnie z przestępstwami i doniesieniami przeciwownikami i także z osłabianiem podległości i niepokojem. Była żarliwą buddystką, fundowała świątynie m.in. w Luo-jangu i w Long-menie. Słynęła z nieuporządkowanego życia osobistego. Kiedy w 528 r. n.e. osiemnastoletni już cesarz zaczął przejawiać niezależność, zmarł nagle. O jego śmierć opinia oskarżyła jego matkę. Nie pomogło osadzenie na tronie trzyletniego kuzyna zmarłego władcy, ani wstąpienie cesarzowej do klasztoru buddyjskiego. Cesarzowa i młody cesarz zostali pojmani przez zbuntowanego generała i utopieni w Rzece Żółtej.

[220] Bhikszu, dosł. „żebrak” – określenie mnicha buddyjskiego, który miał się utrzymywać z jałmużny. Różni się on od zwykłego żebraka tym, że jego żebranie jest zewnętrznym znakiem wyrzeczenia się dóbr doczesnych i wszelkiej własności osobistej (por. M. Mejor, *Buddyzm*, str. 82).

[221] Cz'ung-li – prawdopodobnie pomyłka w tekście. „Opisanie klasztorów buddyjskich w Luo-jangu” nie wspomina o takim klasztorze, natomiast wymienia się w nim klasztor Cz'ungczen, położony za wschodnimi murami miasta oraz Cz'ung-hü za murami południowymi.

[222] Naga Góra znajduje się na zachód od dzisiejszego Si-ningu, siedziby władz prowincji Ts'ing-hai, a dokładniej na zachód od jeziora Kukunor.

[223] E. Chavannes wskazuje na nieścisłości we wskazaniu owej „wspólnej nory ptaka i myszy”. W gruncie rzeczy znajdować się ona miała w odległości 20 *li* na zachód od Wei-jüanu w prowincji Szen-si, w miejscu, gdzie ma swe źródła rzeka Wei (dopływ Rzeki Żółtej). W „Księdze dokumentów” (rozdz. *Jii-kung*) dwukrotnie wymienia się nazwę „Góra Ptaka i Myszy”; trzecia wzmianka wspomina o „Górze Ptaka i Myszy [żyjących we wspólnej norze]” – por. Sy-ma Ts'ien, „Zapiski Historyka”, przekład francuski, t. I, str. 133-137 i 145.

[224] T'u-jü-hunowie byli ludem tej samej rasy, co Sien-pi, czyli plemion, z których wywodziła się Północna Dynastia Wei. Osiedlili się oni na zachód i na południe od jeziora Kukunor, skąd zostali wyparci przez Tybetańczyków w 663 r. n.e.

[225] Chodzi o miasto Fu-sy, położone 15 *li* na zachód od jeziora Kukunor, nad rzeką Bukhaingol, która uchodzi do jeziora od strony zachodniej.

[226] Tj. pismo chińskie. Pod koniec V w. n.e. sinizacja warstwy rządzącej w cesarstwie Wei była już daleko posunięta. W 494 r. n.e., czyli po przeniesieniu stolicy cesarstwa do Luo-jangu, cesarz Kao-tsu (Hiao-wen) wydał dekret zakazujący m.in. posługiwania się na

dworze językiem Sien-pi.

[227] Za czasów dynastii Han pod nazwą Szan-szan znane było państwo położone w pobliżu oazy Ha-mi. W okresie dynastii Tang (618-905) nazwą tą określano księstwo położone 300 *li* na południe od Łob-nor i to do tego Szan-szanu dotarł Sung Jün podążając na zachód w kierunku Chotanu.

[228] Zwane także Tsü-muo, położona nad rzeką o tej samej nazwie (uchodzącą do Łob noru) stolica kraju Tsü-muo. Dziś powiat Tsü-muo w Sin-kiangu.

[229] Lü Kuang – generał w służbie Fu Kiena, władcy Wcześniejszej Dynastii Tsin (351-394) ze stolicą w Cz’ang-anie. W 382 r. n.e. wysłany na czele ekspedycji wojskowej do Turkiestanu. Podbił Karaszar i Kuczę. W Kuczy pojmał słynnego mnicha Kamaradziwę, którego przetrzymał w niewoli przez kilka lat. Sam Lü Kuang i jego najbliżsi nie okazywali zainteresowania buddyzmem. W czasie powrotu z wyprawy Lü Kuang dowiedział się, że Fu Kien został zamordowany, toteż włożył szaty żałobne, po czym szybko założył własną dynastię, zwaną Późniejszą Dynastią Liang, ze stolicą w Ku-tsangu (dziś Wu-wei w prowincji Kan-su), która panowała w latach 385-403.

[230] O mieście tym nic bliżej nie wiadomo.

[231] Han-mo, identyfikowane z Pi-mo, wspomnianym przez późniejszego o dwa wieki Hüantsanga, położone o ok. 300 *li* na wschód od Chotanu.

[232] Posąg był więc dwakroć wyższy od przeciętnego człowieka, który – wedle tradycji w momencie pojawienia się Buddy miał średnio osiem stóp wysokości. Wedle Hüan-tsanga posąg ten został wykonany przez Udajanę, króla Kauśambi. Fakt, że się mówi o tym, że posąg ten przy leciał z południa wskazuje na indyjskie korzenie sztuki buddyjskiej w Chotanie.

[233] Pismo kancelaryjne – znormalizowana forma pisma chińskiego wprowadzona w okresie panowania dynastii Han. W niezmięnionej postaci pismo to dotarło do naszych czasów.

[234] W Si-jü-ki Hüan-tsang pisze, że Budda pragnąc pouczyć dwóch pierwszych wyznawców świeckich jak należy zbudować stupę postąpił następująco: zdjął swą wierzchnią szatę, złożył ją w kwadrat i położył na ziemi, następną część szaty ułożył w mniejszy kwadrat i położył na kwadrat większy, podobnie uczynił z jeszcze jedną częścią szaty. Na nich położył odwróconą miskę proszalną, nad którą trzymał laskę. Kwadraty szat symbolizowały trzy stopnie tarasu, odwrócona miska – kopulę stupy, a laska – maszt.

[235] Wedle innego źródła (*Cz’ow-szu*, rozdz. 50) na kamieniu znajdują się tam ślady stóp prajęka buddy (a nie sandały!) i oba odbicia są jeszcze dobrze zachowane.

[236] Kargalik znajdował się na trasie z Chotanu do Taszkurganu.

[237] Tj. indyjskie.

[238] Taszkurgan, dosł. Kamienna Twierdza – królestwo i miasto, dzisiejszy powiat P’u-li w Sin-kiangu, na południe od rzeki Jarkand.

[239] Chodzi o góry i przełęcze w Chinach Właściwych; T’ai-hang to pasmo, które biegnie z południa (prow. Ho-nan) na północ na granicy prowincji Ho-pei i Szan-si; Meng-men to przełęcz w prowincji Ho-nan; Siao – przełęcz w Ho-nanie; Lung – przełęcz w prowincji Kan-su. Wszystkie te miejsca uchodziły za szczególnie niebezpieczne.

[240] Lewobrzeżny dopływ rzeki Jarkand w jej górnym biegu.

[241] Kraj położony na zachód od Taszkurganu, znany pod wieloma nazwami, za rejonem Taghdumbasz i trzema przełęczami: Neza-tasz, Paik i Wakhjir. Z Wakhanu prowadziły dwie drogi: jedna na zachód do Je-ta (Heftalitów), druga na południowy zachód do Udjany. Kraj ten pozostawał w zależności od Heftalitów.

[242] Heftalicy – lud, który między IV a VI w. n.e. podbił Iran, Azję Środkową, Turkiestan Wschodni (Turfan, Karaszar, Chotan), następnie Gandharę i niektóre tereny w północnych Indiach.

Problem etnogenezy Heftalitów pozostaje ciągle otwarty; według źródeł chińskich tego okresu Heftalicy byli: a) tej samej rasy co Jüeczy, b) odgałęzieniem plemion tureckich Kao-kü, c) wywodzili się z plemion Czeszów w Turfanie, d) byli potomkami plemion (irańskich?) K’ang-kü. W oparciu o te źródła uczeni zachodnioeuropejscy wysunęli szereg teorii: a) że Heftalicy byli potomkami Jüeczy, b) że wywodzą się od Hunów, c) że byli potomkami dawnych Turków lub Mongolów, d) że należeli do wschodnioirańskiej grupy językowej. Również za informacjami chiński mi uczeni europejscy lokalizują miejsce pochodzenia Heftalitów bądź to w Altaju, bądź w Turkiestanie Wschodnim.

Wiadomo, że panowało wśród nich duże zróżnicowanie majątkowe, że praktykowali poliandrię, nie byli buddystami, czcili swoich bogów, zwłaszcza boga ognia, chociaż stopniowo przenikały do nich wierzenia podbitej ludności, (por. B. Gafurow, „Dzieje i kultura ludów Azji Centralnej”, PIW 1978, str. 210 i dalsze).

[243] T’ie-luo i Cz’y-le to kraje niezidentyfikowane.

[244] Źródła chińskie twierdzą, że liczba rogów na głowie małżonki zależała od liczby braci jej męża.

[245] Nie chodzi tu o Persję, jak by to mogła sugerować transkrypcja, ale o niewielki kraj, położony między Zebakiem a Czitraliem, zwany Po-czy, na południowy zachód od Wakhanu.

[246] Według „Historii Dynastii Północnych” (*Pei-szy*, rozdz. 97) były tam trzy jeziora, naj większe zamieszkałe przez króla smoków, drugie – przez jego małżonkę, i najmniejsze – przez syna. Kiedy wędrowcy przechodzili koło tego miejsca musieli złożyć ofiarę, by przejść spokojnie

[247] Prawdopodobnie Czitral w Hindukuszu Zachodnim, na południe od Po-czy.

[248] Bolor- królestwo na wschód od Czitralu, prawdopodobnie dzisiejsza dolina Gilgit.

[249] Lin-tsy – najludniejsze i najbogatsze miasto starożytności chińskiej w okresie Królestw Walczących.

[250] Stolica Pierwszego Cesarza (246-210), położona na północnym brzegu rzeki Wei w okolicy dzisiejszego Si-anu.

[251] Wiśwantara – inne imię Sudany, którego legenda – jak to zobaczymy dalej – związana jest z miejscem, zwanym Szahbaz garhi.

[252] Jedna z trzech mitycznych gór, znajdujących się na morzu wschodnim, wymieniana m in w traktacie *Lie-tsy*.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne



Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: +48 22 620 32 11, +48 22 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe : 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: +48 22 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

www.wydawnictwodialog.pl

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright-wydawnictwa elektroniczne

- Języki Orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury Orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po Japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże–Kraje–Ludzie
- Świat Orientu
- Historia/Polityka
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Philologia Orientalis
- Literatura Okresu Transformacji
- Literatura Frankofońska
- Być Kobietą
- Temat Dnia
- Wieczory z Nauką
- Życie Codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową